W nawiązaniu do konferencji ku czci abpa Szeptyckiego

A więc mamy kolejny pasztet. Po lipcowym nadaniu przez KUL doktoratu honoris causa Wiktorowi Juszczence, teraz, w listopadzie, w Krakowie Polska Akademia Umiejętności (PAU) wraz z m.in. Fundacją Rodu Szeptyckich i Kolegium Europy Wschodniej im. J. Nowaka-Jeziorańskiego organizuje międzynarodową konferencję ku czci abpa Andrzeja Szeptyckiego, który gros swego życia poświęcił działalności antypolskiej, i pod którego patronatem wyrósł ukraiński dziki nacjonalizm. Pozwolę sobie na chwilę wrócić do lipcowego skandalu, gdyż mechanizmy towarzyszące obu wydarzeniom są podobne. Z jednej strony, istnieje silna grupa wyznawców „wiary ukrainnej", która pragnie za wszelka cenę uczcić upatrzonego Ukraińca, oczywiście w imię prometeizmu, w imię rusofobii itd. Z drugiej strony, w instytucjach zaprzęgniętych do wykonania zadania pracuje przecież wielu ludzi, którzy z pewnością nie zgadzają się z tym, co się dzieje, niemniej milczą. Właśnie – gdzie byli tzw. nasi naukowcy z KUL, często i gęsto wypowiadający się na mniej niebezpieczne tematy w różnych mediach i bardzo wówczas pryncypialni? Przez grzeczność nie wymienię ich nazwisk… A co z członkami senatu KUL? Czy widząc Juszczenkę składającego hołdy UPA na Wołyniu (?) w październiku br. zrozumieli jak tragiczny błąd popełnili? Niestety, to, co obecnie robi PAU w Krakowie jest ideologicznym dalszym ciągiem lubelskiej hucpy. **Dalszym ciągiem naszego irracjonalnego uwielbienia dla Ukrainy widzianej jako narzędzie walki z Rosją.** Przecież nie chodzi tylko o to, że konferencja krakowska jest całkowicie merytorycznie jednostronna, że jest jedną wielką apologią postaci Szeptyckiego (nazwiska uczestników zapewniają taki jej profil : W. Mokry, A. Zięba, P. Tyma, G. Motyka, I. Hałagida, M. Wojciechowski; patronat Tygodnika Powszechnego i Naszego Słowa). Za instytucjami, które współorganizują konferencję stoją żywi ludzie. Spójrzmy na Kolegium Europy Wschodniej. Członkowie Rady tego Kolegium to m.in. ks. A. Boniecki, prof. L. Kieres, prof. J. Kłoczowski, pos. Paweł Kowal, prof. A. Nowak (Arcana), B. Osadczuk (we własnej osobie), Andrij Sadowyj (mer Lwowa, piewca UPA), pos. K. Szymański, pos. K. M. Ujazdowski. To nie jest grono przypadkowe! Ludzi tych łączy ściśle określona idea – prometeizm, rusofobia oraz wykrzywiona wizja I Rzeczypospolitej nie jako Polski, ale rzekomego prekursora Unii Europejskiej. A abp Ihor Wozniak ze Lwowa, patron honorowy konferencji? 13 września 2007 r. poświęcił niesławny pomnik zbrodniarza Stepana Bandery we Lwowie mówiąc m.in.: *„**(Bandera) był wychowany w miłości do Boga i bliźniego** (!?! – przyp. AŚ),(...) nasi prowydnicy, nasi bohaterowie walczyli na swojej ziemi (...), nie na cudzej, za swoich krajan oddając życie, dlatego ich szanujemy, dla nich stawiamy pomniki, aby o nich pamiętano"*, zaś w wywiadzie z 24 kwietnia 2008 r. powiedział: *„**Stepan Bandera godzien jest nazwania Wielkim Ukraińcem**. To był bojownik, który pragnął wolności dla swojego narodu. Dla tej idei nie żałował swojego życia, nie bał się więzienia. Stepan Bandera – odważny patriota. Oczywiście, na niego oddałbym swój głos"* (chodzi o plebiscyt na Wielkich Ukraińców – przyp. AŚ).

Jest jeszcze jeden aspekt krakowskiej konferencji. Bez wątpienia jest ona elementem procesu prowadzącego do przyzwyczajenia polskiej opinii do planowanej beatyfikacji Andrzeja Szeptyckiego, która jest wielkim celem m.in. środowisk neobanderowskich na Ukrainie i na świecie. Portal **andrej.pl** podaje: *„W lutym 2008 roku biskupi Ukr. Kośc.Grek.-Kat. przebywający w Watykanie, w ramach „Ad limina Apostolorum", zostali poinformowani przez Kongregację ds. Beatyfikacji i Kanonizacji o zakończeniu formalnym beatyfikacji Metropolity Andrzeja (Szeptyckiego). Dla zakończenia procesu beatyfikacyjnego jest wymagany cud, który musi się dokonać za pośrednictwem Metropolity Andrzeja Szeptyckiego."* Trzeba przyznać, że zwolennicy beatyfikacji mają silne argumenty, że tak się wyrażę, polityczno-emocjonalne. Oto bowiem Jan Paweł II wypowiedział się na ten temat 26 czerwca 2001 r. we Lwowie: *„Bł. abp Józef Bilczewski został konsekrowany przez kard. Jana*

Puzynę, biskupa krakowskiego. Obok niego stali jako współkonsekrujący bł. Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski, i sługa Boży Andrzej Szeptycki, arcybiskup greckokatolicki. Czyż nie było to wydarzenie niezwykłe? Duch Święty sprawił wówczas, że spotkali się trzej wielcy pasterze, z których dwaj zostali już ogłoszeni błogosławionymi, ***a trzeci — jak Bóg da — dostąpi tego w przyszłości****. Ta ziemia prawdziwie zasłużyła na to, ażeby ujrzeć ich razem, gdy dokonywali uroczystego aktu ustanowienia kolejnego następcy apostołów. Zasłużyła, aby zobaczyć ich zjednoczonych!"* Na ile wypowiedź ta była wyrazem polityki wschodniej Watykanu, a na ile wyrazem prywatnych poglądów papieża, bliskich, jak wiemy, polskiemu prometeizmowi, trudno powiedzieć. Fakt pozostaje jednak faktem i także z argumentacją tego rodzaju musimy się liczyć w przyszłości.

Adam Śmiech